S A M O O B R O N A C H Ł O P S K A .

/Komunikat prasowy Komendy Głównej Chłostry/

Nr.3 15 stycznia 1944 roku.

Treść:

Dobra lekcja.

Barbarzyński okupant w sposób planowy wyniszcza żywotne siły naszego narodu. Z tego dobrze zdajemy sobie sprawę. Szczerby w liczebności naszego narodu będą ogromne. Nie wiemy jeszcze, jakie straty przyjdzie nam ponosić do zakończenia wojny. Lecz niewątpliwą jest rzeczą, że w ciągu lat kilku czy kilkunastu straty te wyrównamy.

Nie mniejsze zaniepokojenie budzić też mogą spustoszenia moralne, jakie pozostawią po sobie hitlerowscy zbrodniarze. Zatamowali oni wszelkie źródła rozwoju kulturalnego, stłumili wszelkie przejawy życia duchowego, zepchnęli cały naród do najniższego poziomu wegetatywnego.

Konsekwencją tej pustki moralnej, spowodowanej przez okupanta, i owocem jego posiewu zła, jest szerzące się po wsiach pijaństwo, karciarstwo, oraz powszechny bandytyzm. Niebezpieczeństwo stąd zagrażające nam w swych skutkach może być nawet gorsze, niż przejściowa niewola. Musimy posiadać świadomość tego i już obecnie przystąpić do bezwzględnego wymiatania śmiecia moralnego ze zdrowych na ogół dziedzin życia wiejskiego.

Zrozumiały to dobrze nasze oddziały bojowe. To też w raportach z bliskich okolic podwarszawskich czytamy:

"Oddział nasz zajął się notorycznymi karciarzami. We wsi Ł. gm.B. rozpędzono miejscową młodzież, schodzącą się systematycznie na gry w karty, do tamtejszej remizy straży pożarnej. Karty i znajdująca się na stole gotówka zostały skonfiskowane.

W tej samej wsi ob.S.St. po stwierdzeniu, iż chodzi na rabunki nocą, upijając się stale i powodując bijatyki, wymierzono 30 batów, jako pierwszą karę.

Natomiast ob.M.Fr. za lekkomyślne używanie broni, dekonspirowanie pewnych tajemnic - wymierzono 10 batów i skonfiskowano naboje /broń została mu już przed tym zabrana./

W tejże wsi b.sołtysowi wymierzono 10 batów za pobieranie łapówek, oraz działanie na niekorzyść gromady.

W gm.Kom. tamtejszemu agronomowi za niesprawiedliwe rozkładanie kontyngentów, niesprawiedliwy podział zboża siewnego i nawozów sztucznych, oraz pobieranie nadmiernych łapówek, wymierzono 25 batów i skonfiskowano 1000 zł. W tej gminie sołtysowi wsi R. za niesprawiedliwe rozkładanie ciężarów, rzucające się w oczy oszczędzanie siebie w ponoszeniu ciężarów, za złe wychowanie córek, które utrzymują stosunki z Niemcami, wyznaczono karę 50 batów. Kary nie wykonano z powodu złego stanu zdrowia skazanego. Otrzymał natomiast

polecenia wpłacenia w terminie 2 tygodni odpowiedniej kwoty na Czerwony Krzyż. Kontroler mięsny tej gminy został skazany na 25 batów za niesprawiedliwe rozkładanie kontyngentu mięsnego i duże łapówki..."

Wymienione powyżej wykroczenia funkcjonarjuszy okupacyjnej administracji są powszechną plagą w całym kraju. Nie mamy na razie inneg sposobu tępienia nadużyć, jak tylko ten, któryśmy powyżej przedstawili. Żadnego skutku nie odnoszą zażalenia do niemieckich władz, gdyż te świadomie tolerują nadużycia gorliwych swych wykonawców, którzy przepisany wymiar kontyngentu na gminę, służalczo odstawiają.

Podobnie karciarstwo na wsi jest plagą zastraszającą. Z sąsiedniego obwodu woj. warszawskiego czytamy:

" O.Sp. zlikwidował dwie spelunki karciarskie we wsi W. obok Warszawy. Spelunki te mieściły się w mieszkaniach miejscowych gospodarzy J. i Ł. Wszyscy grający otrzymali baty, karty i gotówka zostały skonfiskowane. W jednej z tych spelunek, poza grą w karty, tańczono przy bimbrze, przy współudziale Volksdeutscha H. ze wsi sąsiedniej. Ten bohater usiłował przy likwidacji spelunki użyć broni, został jednak rozbrojony, otrzymując w dodatku należyte lanie. Do tej pory leży chory..."

Tego rodzaju meldunki otrzymujemy najczęściej z obwodów, poblis-kich dużych miast. Jest to całkiem zrozumiałe. Okolice podmiejskie pod tym względem zawsze były na pierwszym miejscu. Z radością należy powitać fakt, iż nasze oddziały w obwodach podmiejskich na to właśnie zwróciły uwagę.

Uważamy też, że metody zwalczania szerzących się nagminnie nałogów, zostały jak najodpowiedniej dobrane. Była to niewątpliwie dobra lekcja dla łapowników i sługusów okupanta, jak również dla gorliwych zwolenników nadmiernego "bimbrowania" i karciarstwa.

W ciągu akcji wykonawczej prowadzonej przez oddziały bojowe, nie braknie też koniecznych sytuacyj o których warto wspomnieć. Oto meldunek z jednego z naszych obwodów utrzymany w formie krotochwilnej:

"Otrzymuję meldunek, iż władze gminne, do wyznaczonego przez Kreislandwirta kontyngentu dołożyły z własnej inicjatywy 15% co stanowi ok. 2.000 q.

Zarządzam zbiórkę. Wkrótce grupa bojowa jest gotowa do akcji. Wywiad doskonały, komendańci sekcji meldują, że p. wójt spodziewa się interwencji organizacyjnej, że w dzień pilnują go granatowe "osiołki", a w nocy w domu nie nocuje.

Posyłam dwóch ludzi na wywiad. Szybko wracają i idziemy na miejsce. Tu, o zgrozo, pan wójt śpi na chlewie. Szukamy do niego wejścia. Biedak zatkał go dwiema wiązkami słomy. Wdrapuję się do niego. Wyciągam go drżącego za uszy, tego świńskiego wójta. Blady, -jakby krew z niego uszła. Zapytuje: "Panowie mnie nie zabiją, prawda? Przecież ja jestem dobrym wójtem, pan o tym wie, panie komendancie." Kiwnąłem głową, że wiem wszystko o jego dobroci. Każę prowadzić do gminy.

"Swiński" wójt drży, ale prowadzi, i prowadzi dobrze. Mianowicie uprzedza, że w tym miejscu jest posterunek granatowych "osiołków", tam jest warta itd., jakbyśmy tego nie wiedzieli.

Prowadzi nas do sekretarza. Nie ma go w domu. Daję rozkaz 2 ludziom by go przyprowadzili. Drugich dwóch posyłam po urzędnika B. bo i on dokładał 15%. Przyprowadzają ich szybko...

Żądam od sekretarza papierów kontyngentowych. Z gorliwością spełnia wszelkie zlecenia, oświadczając co chwilę: "Wszystko dla panów zrobię, bo i ja jestem Polakiem." Tłumaczy, że te 15% dołożone po to, żeby rozdać biednym...

Nie kwestjonuję tego, lecz mówię: "padnij" . I ten rozkaz gorliwie spełniają. Palnąłem krótką mówkę o obowiązkach i uniżoności, o solidarnej postawie wobec wroga itd.

A potem komenda: "Chłopcy dołóżcie im 15%." Zaczęła się młócka. W końcu: "Dość",gdyż już cuchnące ciśnienie podnosiło spodnie do góry.

Na drugi dzień,sołtysi całej gminy otrzymali odwołanie starego wymiaru kontyngentu,oraz zarządzenie nowego,bez 15%-ego dodatku."

Dobra lekcja daje zawsze znakomite wyniki.

Radość po dokonanym czynie.

Smiertelnie zraniona bestia hitlerowska,szaleje jak nigdy.Gdy nieuchronna klęska zaczyna się już zbliżać ku tym,którzy niedawno szli na podbój całego świata,gdy na froncie wschodnim rozprasza się jak mgła długotrwała legenda o niemożności pokonania germańskiego muszkietera,to opasłe bestie żandarmskie i gestapowskie,zbierają laury sławy w walce z bezbronną ludnością naszej stolicy.W tym szalonym miotaniu się po całym mieście, wykazują niebywałą energię i sprężystość. Z jakich źródeł płynie ta ich gorliwość? Odpowiedź łatwa: trzeba tu działać,tu być potrzebnym,by nie iść na front.

Bez uzasadnionego powodu,ci zbrodniarze biorą niewinnych zakładników. Tracą ich dziesiątkami,by społeczeństwo przerazić,zastraszyć i sparaliżować w gotowości do czynu,którego chwila jest już bliska.

Nie możemy jeszcze rozpocząć należnej za te zbrodnie zapłaty.Nie możemy niewinnej śmierci jednego Polaka pomścić śmiercią zasłużoną odpowiedniej liczby oprawców.Stąd strzelanie do przeciętnych żołnierzy niemieckich byłoby największym nonsensem. Przeto,jedynie rozumnym i celowym odwetem było to,co robią krajowe siły zbrojne,w czym uczestniczą także nasze oddziały bojowe,a mianowicie:niszczenie zdolności i zasobów militarnych wroga. Przede wszystkim paraliżowanie transportu wojskowego było najrozumniejszą i najbardziej celową odpowiedzią na wzmożony terror okupanta.

Tego rodzaju wyczyny bojowe,jak każda praca rozumna i dobrze wykonana,budzą też radość z dokonanego czynu u jego wykonawców.Niechaj świadczą o tym wyjątki z opisu,dołączonego do raportu z pewnego okręgu:

> "...Zaczęły się zbierać grupy do wymarszu na robotę.Niektórzy już ciągnęli drugi dzień,a raczej drugą noc,gdyż trzeba było maskować ruchy przed wrogiem. Na umówionych miejscach spotykały się oddziały i maszerowały dalej.Rankiem,wyznaczonego dnia,grupa o sile 150 ludzi była na miejscu. Rozłożyła się obozem w lesie o dwa km od miejsca działania i ubezpieczywszy się czujkami,czekała.
>
> Dzień przeszedł szybko wśród gwaru i śmiechu,żartom nie było końca na temat przyszłej roboty.
>
> "No,dziś to rąbanka stanieje" - mówił niejeden /początkowo miał być wysadzony pociąg z żołnierzami,wracającymi z urlopu/ i i każdy zacierał ręce.
>
> Każdy spodziewał się dziś,że będzie mógł zapłacić chociaż w małej części za Majdanek,Oświęcim i inne kaźnie niemieckie,za setki Polaków codziennie padających od kul wroga,za poniewierkę,wyrzuconych ze swych siedzib ludzi.
>
> Powoli nadszedł oczekiwany wieczór.
>
> Zbiórka.Odliczono i sprawdzono stan ludzi i broni,podzielono na plutony i drużyny iz przydziałem funcyj oddział odmaszerował na miejsce akcji. Ciche jak cienie,dwa plutony przesunęły się południową stroną torów i zajęły stanowiska w pobliskich krzakach.Trzeci pluton pozostał z północnej strony,którego zadaniem było nie dopuścić Niemców,gdyby chcieli uciekać do lasu. Wzdłuż toru wystawione ubezpieczenia. Stanowiska zajęte. Czekamy.

Zdala słychać huk nadbiegającego pociągu. Karabinki mocniej zaciskają się w garści.To nie ten, i znów cisza,tylko słychać przyciszone głosy dowódców,wydających ostatnie rozkazy.
Przeszedł jeszcze jeden. Zaczynają dłużyć się chwile oczekiwania tym bardziej,że zaczyna dokuczać chłód wrześniowej nocy.
Nareszcie idzie,daleki błysk latarki - to czujka sygnalizuje, że to ten. Zdala już widać potężne cielska dwóch lokomotyw i cały sznur wagonów. Nadbiega,zaczyna hamować,czy co zauważył? A wtem błysk i pioruński huk. Lokomotywa wykonała jakiś dziwny skok i spadła z nasypu,wagony z rozpędu jeden na drugi tłoczyły się na kupę,łamiąc się jak pudełka zapałek. Po paru sekundach nastąpił nowy wybuch,to wyleciał wagon z amunicją w powietrze.
Nareszcie wszystko ucichło,tylko słychać syk uchodzącej pary z lokomotywy. Pociąg,podobny do olbrzymiego węża,któremu przetrącono kręgosłup i nie mogąc się ruszyć,wydaje z siebie przeraźliwe rzężenie.
Wtem pada komenda: "Naprzód". Krzaki zaroiły się od ludzi.
Skokami popędzono do pociągu. Z ostatniego wagonu i lokomotywy posypały się strzały. "Ognia." Zarechotały r.k-emy i ręczna broń. Niemcy,którzy prowadzili konwój wyskoczyli z wagonów,chcąc ratować się ucieczką do lasu. Nic nie pomogło,padli od kul,pilnującego oddziału.
Otwieramy wagony,jesteśmy rozczarowani,zamiast spodziewanej broni,pociąg jak długi i szeroki,wyładowany jest bombami i pociskami artyleryjskimi. Sprawdzono wszystkie wagony,ściągnięto ubezpieczenia i odmarsz.
"Pięciu na ochotnika podpalić pociąg" - pada komenda.
Za chwilę przez krzaki przedziera się nikły ogieniek. Wycofujemy się szybko. Nie minęło i 10 minut,gdy potworny huk wstrząsnął powietrzem. Wszyscy bez rozkazu padli na ziemię. Zawyły,zacharczały różnymi głosami pociski,na głowy posypały się gałęzie z drzew
Ucichło.Biegiem zaczęliśmy się oddalać,lecz nowy wybuch położył nas na ziemię.Potem już bez przestanku,wagony jeden za drugim wylatywały w powietrze. Zaczęło się djabelskie wesele. Wokoło ryk i huk pękających pocisków,trzask łamanych drzew. Powoli oswajamy się z ogniem i zaczynamy oddalać się od tego miejsca.
Cały czas towarzyszą nam huki wylatujących wagonów w powietrze i trzask pękających wokoło pocisków,które jak się okazało nazajutrz niosły na 10 km.
Trzy godziny bez przerwy trwały detonacje.Ludzie w promieniu 15 km.nie spali,gdyż szyby dzwięczały w oknach,a ziemia drżała.
Przez dzień jeszcze odpoczywamy w lesie,a nocą oddział za oddziałem rozsypują się w kierunku domów.
Niemcy nie starali się nawet gonić sprawców.Straty ponieśli ogromne: dwie lokomotywy,około 50 wagonów i kilku zabitych.Półtorej doby nie poszedł żaden pociąg.
Po naszej stronie tylko 3-ch lekko rannych..."

Do powyższego opisu nic nie potrzebujemy dodawać.Jedynie szczere pragnienie,by podobnych czynów w najbliższym czasie,było jak najwięcej.

"Nigdy żywym nie wezmą"

Są tacy,którzy z niewiarą odnoszą się do tego,by wybitne przejawy bohaterstwa mogły wykwitać z najszerszych mas polskich. Chłop - bohater, to tylko historyczna postać z odległych czasów,którą starał się nawet pomniejszyć nieuczciwy rewizjonizm ostatnich czasów.To tylko niemal jedyny przykład Bartosza spod Racławic. Tak myślą niektórzy nieżyczliwi dla wsi.

Tym właśnie do rozważania podajemy konkretny fakt:

"Dnia 25.X.ub.r.we wsi Sn. gm.B.około godz.15-ej,żandarmi otoczyli zabudowania,w których znajdowali się w tym czasie ś.p.ob. ob. Snop,Lewit i Lis,członkowie Organizacji Bojowej Rocha. Wymienieni zginęli śmiercią bohaterską. W wyniku krótkiej walki padło: 2 żandarmów zabitych, 2 rannych, 1 kozak zabity i 7 mongołów rannych,"

Na podstawie zeznań ludności,opracowano poniższy opis i załączono do raportu:

"Piąty rok wojny..."

W cichym zakątku wsi,tuż obok drogi wiodącej przez wieś,stoi grupa zabudowań.W jednym z domów na "melinie"siedzą trzej młodzi ludzie,rozmawiając z cicha.

Widzę ich...

Tak,to są ci sami. Skromnie ubrani,o postawie dumnej,spokojnej. Rozmawiają półgłosem,wspominając,jak to było w Cz...,jak pod G...,a jaką Kazik miał tragiczną przygodę itp. Planują,co będą robić,jak uczcić święto zmarłych.

Nagle rozmowa przerywa się.Słychać dobrze znane warczenie samochodu.Zrywają się wszyscy trzej.Przez okna widzą wysypujących się z samochodu szwabów i rozsypujących się na wszystkie strony.Widzę blade i ch twarze. Po twarzach przechodzi tchnienie śmierci.

W głuchym milczeniu wyciągają zza pasów visy.Niestety,nawet tych na trzech,jest tylko dwa, i jeden granat. Spokojnie kierują się ku drzwiom,a oczy ich ciskają błyskawice.To są ich nieme rozkazy.

Tak, tak, mój drogi Bolku,idź pierwszy bez broni. Zasłaniaj dwóch kolegów. Prędzej przestępuj próg. Idź, idź,nie wracaj się. To nic,że ołów Ci pierś już pali...Ach,co robisz? Nie kładź się i nie zawalaj im drogi...

Prędzej Stachu,pomścij śmierć kolegi. Dobrześ wycelował w piersi szwaba oficera.Dla pewności wal jeszcze raz. Wystarczy. Oszczędzaj amunicję. Zabierz szkopowi granat. Dobrze. Rzuć go teraz w to mrowie szwabów i mongołów. Teraz uciekaj,nie giń za wcześnie...

Dobrześ zrobił,mój Janku,żeś przez okno wyskoczył. Rzuć granat w tę bandę zbrodniarzy,pomścij śmierć Bolka. Dobrześ zrobił i Twój granat polski,cztery lata przechowywany na wroga.Ale nie uciekaj,bo nie widzisz już kolegi,więc osłoń sobą jego ucieczkę.

Strzelaj,strzelaj. Ach dziwisz się,czemu tak mało wrogów wali się od kul z Twojego visa. To nic,że ręka Cię piecze,a z rany krew wytryska.Nie odwracaj się za siebie,nie patrz,jak Twoja koleżanka pada trupem i jej rodzice. Wiem,dość Ci tego widoku. Skocz do szkopa,łap go za gardło,wal o ziemię.Spiesz się,prędzej strzelaj w piersi leżącego pod Tobą wroga,bo Ciebie zastrzeli.Ot tak,dobrze, wal jeszcze raz.Ach,nie zdążyłeś odbić ręki z parabellum szkopa.

Umierając,krzyknąłeś głośno: "Stachu..."

Stachu,strzelaj celnie i pomścij śmierć kolegów i niewinnie pomordowanych Twoich bliskich.Ach,prawda,nie możesz...Kula wroga uwięzła w magazynku Twego wisa,a ręka krwią Ci broczy. Wyskoczyłeś na płot,by stwierdzić,że dla Ciebie ratunku już nie ma.Chciałeś się dobić,lecz zabrakło dla Ciebie zbawczej kuli.

Widzę Cię,Stachu, jak powziąłeś tę twardą,śmiertelną decyzję: "Nigdy żywym nie wezmą".Skoczyłeś w płomienie palącego się budynku. Czerwone języki ognia objęły Twą junacką postać.Czujesz olbrzymi śmiertelny ból całego ciała,a w głowie wiruje Ci ostatnia myśl: "Pomścijcie" i"Nigdy żywym nie wezmą".

Śladem tego bezimiennego dziś bohaterstwa idą już liczne tysiące uczestników chłopskiej organizacji bojowej. Jutro pójdzie ławą, świadoma swych zadań masa chłopska na wywalczenie i zdobycie Polski Ludowej.

Widzę Cię,Stachu, jak powziąłeś tę twardą,śmiertelną decyzję:
"Nigdy żywym nie wezmą".Skoczyłeś w płomienie palącego się

Zwyrodnienia konspiracji.

Oto wyjątki z raportów jednego tylko pow.lubelskiego:

"Zanotowano napad D.D.we wsi Chr. Zrabowano:bieliznę,buty, ubrania,naczynia kuchenne itp.Rabusie zostali przepędzeni przez B.Ch. W tym czasie niektóre zrabowane rzeczy zostały odebrane i oddane właścicielom. Został rozpoznany D.z kol. Ł.członek organizacji wojskowej."

"...przyjechało do Bar.trzech rowerzystów. Wywołali Sz., członka D.D. Z.W.Z. i po krótkiej rozmowie z nim,zastrzelili go. Opinia twierdzi,że zabójstwa dokonali jego koledzy..."

To są stosunki wewnętrzne i poziom moralny w obrębie jednej organizacji wojskowej.

A teraz porachunki międzyorganizacyjne:

Z tego samego powiatu dowiadujemy się że:

"...w dniu 9.X. ub.r.został zastrzelony M.z Bar.,za to,że należąc do Z.W.Z. zdradzał tajemnice dla P.P.R..."

" 11.X.odbył się w tymże Bar.napad rabunkowy. Obrano 9 rodzin tak doszczętnie,że niektórzy nie mieli się w co ubrać.Trudno ustalić kto tego dokonał. W/g przypuszczeń był to odwet P.P.R. za zabójstwo M. /powyżej wymienione/."

A z drugiego powiatu woj.lubelskiego meldują:

"...grupa "Szańca" w lasach Dz.zlikwidowała bojówkę P.P.R., zabijając 19 osób..."

"...Taż grupa w lesie pod Bor.gm.K.wystrzelała grupę P.P.R. składająca się z 30 ludzi..."

Chyba dosyć tej ponurej serji. Mogą to być doniesienia nie dość ścisłe. Zadaniem powołanych naszych czynników będzie dokładnie prawdzić wiadomości. Po pewnym wahaniu podajemy naszym komendom i placówkom informacyjnym,gdyż nie pierwszy raz zjawiają się w raportach.

Choćby ta lub inna wiadomość była nie dość dokładna - to stwierdzonymi pozostaną fakty:

1/ do powszechnej organizacji wojskowej w pierwszych fazach jej rozwoju wcisnęły się elementy mało wyrobione ideowo. Jest to zbyt przykra konsekwencja masowego zaciągu organizacyjnego w myśl zasady,że tworzy się powszechne wojsko.

2/ Zaślepienie partyjne Oenerowskich faszystów podnosi zbroniczo broń,przeciwko członkom oddziałów bojowych P.P.R.,która niewątpliwie spełnia służalcze usługi wobec obcego nam mocarstwa,lecz jednocześnie krwawi wspólnie z nami w walce z głównym naszym wrogiem,a przeto nasi faszyści temuż wrogowi,pośrednio wyświadczają przysługę.

Do powyższych faktów my dodać możemy nieraz rozwijany już komentarz. Jesteśmy głęboko przeświadczeni,że nasza organizacja bojowa,posiadająca dokładnie określoną ideologię społeczną,organizacja,która opiera się na bogatym dorobku ideowym ruchu młodzieży wiejskiej,wychowanym w twardej szkole życia,za czasów reżimu sanacyjnego,wykazuje niewątpliwą wyższość moralną nad powszechną organizacją,już to neutralną pod względem społecznym i ideologicznym,już to po cichu hołdującą,zwłaszcza w swych dołach organizacyjnych,przebrzmiałej bladze i tromtadracji sanacyjnej.

Uznając nadal konieczność ścisłej współpracy z Siłami Zbrojnymi w Kraju,będziemy nieugięcie zmierzali,aby te co rychlej przęprowadziły gruntowną czystkę ze szkodliwych naleciałości,wniesionych do wojska przez pomajowych,politykujących dowódców.

Co do drugiego faktu,stanowisko określiliśmy w poprzednim n-rze "Samoobrony Chłopskiej". Od P.P.R.i jej oddziałów odcinamy się zdecydowanie. Nie-wolno nam jednak przeciw niej podnosić ręki zbrojnej,jak długo stoimy w obliczu śmiertelnego wroga. To co wyczyniają "Szańcowi" faszyści jest zbrodnią i rzuca to na nasz honor niezatartą plamę.

= - = - =